

## CZYM MOŻE (POWINIEN) BYĆ PIENIĄDZ?

René Sédillot formułuje proste a zarazem fundamentalne pytanie: „Czy potrafimy wyobrazić sobie świat bez pieniądza?”<sup>41</sup>. I stwierdza: „Na to pytanie mogliby odpowiedzieć twierdząco tylko zwolennicy utopii lub wyznawcy teorii katastrof. Długo jednak będą zastanawiali się nad nim politycy i socjolo-

gowie, a może przede wszystkim ci filozofowie, którzy myślą wybiegają poza naszą rzeczywistość, a nawet poza granice zdrowego rozsądku<sup>42</sup>. Wypowiedź ta, skłaniając do kilku uwag krytycznych, stwarza dogodny punkt wyjścia rozważań, którym poświęcona jest obecna część artykułu.

Samo sformułowanie pytania Sédillota wymaga korekty: pytanie, co potrafimy sobie wyobrazić, a czego nie, w niewielkim stopniu jest pytaniem o rzeczywistość, a w stopniu zasadniczym – pytaniem o zdolności poznawcze człowieka. W tym rozumieniu nie mogę go jednak tutaj rozważać. Chciałbym je natomiast rozumieć jako pytanie, czy świat bez pieniądza jest możliwy, ale i ono wymaga doprecyzowania. Wszak sam Sédillot charakteryzuje pieniądz jako niezwykle wynalazek, który umożliwił człowiekowi przejście od prehistorii do historii. Tym samym autor ten potwierdza istnienie (skądinąd długie, trwające wiele tysiącleci) świata bez pieniądza. A skoro świat taki istniał, to – był możliwy. Chodzi więc o możliwość istnienia świata, w którym nie tylko nie byłoby pieniądza, lecz który spełniałaby również jakieś dodatkowe warunki. Zapewne miałyby on być pod pewnymi istotnymi względami „dostatecznie podobny” do naszego. Pod jakimi jednak względami? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta: nie wszystkie cechy naszego świata trzeba uznać za niezmiennie, nie wszystkie też bylibyśmy skłonni uznać za godne zachowania. Mimo trudności w udzieleniu pełnej odpowiedzi, odpowiedź fragmentaryczną sformułować można dość łatwo: w poszukiwanym świecie musiałoby żyć kilka miliardów ludzi, a produkcja oraz komunikacja międzyludzka musiałyby być oparte na nowoczesnych technologiach.

Załóżmy, że ustaliliśmy warunki, które miałyby spełniać świat „dostatecznie podobny” do naszego. Pytamy, czy świat taki – będąc pod wieloma istotnymi względami podobny do naszego – mógłby być pod jednym istotnym względem radykalnie od naszego różny: czy mogłoby nie być w nim pieniędzy? Wbrew Sédillotowi nie uważam tak sformułowanego pytania za retoryczne – nawet bardzo stanowczo wyrażane przeświadczenia to bowiem coś innego niż dobrze uzasadnione twierdzenia.

Być może podzielamy przeświadczenie Sédillota, że nowoczesny świat bez pieniędzy nie jest możliwy. Czy mimo to warto poświęcić czas i wysiłek na uzasadnianie tego przekonania? Otóż uważam, że tak. By je uzasadnić, proponuję sięgnąć do doświadczeń fizyki, wypowiadającej niektóre swoje tezy w postaci twierdzeń o niemożliwości istnienia obiektów pewnego typu (na przykład perpetuum mobile pierwszego, drugiego czy trzeciego rodzaju<sup>43</sup>). Czerpiąc z tych doświadczeń, można uważać, że ewentualne twierdzenie

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Por. G. B i a ł k o w s k i, *Stare i nowe drogi fizyki*, t. 1, *U źródeł fizyki współczesnej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980, s. 113-128.

o niemożliwości nowoczesnego świata bez pieniądza powinno mieć status fundamentalnego twierdzenia teorii społecznej, nie zaś nawet najsilniejszego przeświadczenia opartego na intuicji.

Gdyby jednak miało się nawet okazać, że nowoczesny świat bez pieniądza jest niemożliwy, to i tak warto byłoby uczynić go przedmiotem refleksji. Można bowiem postawić pytanie: Czy świat taki byłby pożądanym? Uważam, że pytania tego rodzaju zasługują na dyskusję – niezależnie od rozstrzygnięcia pytania o możliwość zaistnienia danego zjawiska. Warto na przykład pytać, czy dobrze byłoby, gdyby przeciętny czas życia człowieka wynosił – powiedzmy – trzysta lat; warto o to pytać niezależnie od pytania, na które odpowiedzieć musiałaby biologia, czy takie wydłużenie ludzkiego życia jest możliwe. Można też sformułować nasz problem inaczej: O co chodziło tym, którzy marzyli (fantazjowali...) o świecie bez pieniędzy? Wizja świata bez pieniędzy, to – jak każda utopia – ważne narzędzie refleksji aksjologicznej, służące „wyostrzeniu” naszej intuicji w tym obszarze.

I jeszcze jedna uwaga. Jeśli jakiś świat – możliwy logicznie, ale nie empirycznie (na przykład socjologicznie) – uznamy za „pożądany”, to możemy zapytać, który ze światów empirycznie możliwych jest najbardziej podobny do świata pożądanego, lecz empirycznie niemożliwego, to znaczy: w jakim stopniu empirycznie możliwy świat społeczny może być podobny do (założony) empirycznie niemożliwego świata bez pieniędzy.